

POEZJA MICKIEWICZA I SŁOWACKIEGO JAKO TEZA I ANTYTEZA

W tekście *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* nie pada słowo „wieszcz”, ale de facto w rozprawie tej Mickiewicz i Słowacki zyskują rangę wieszczów ze względu na znaczenie ich poezji dla wspólnoty narodowej pozbawionej własnej państwowości: „Czyn, którym duch nasz się objawił po rozebraniu się z ciała politycznego, zowie się Mickiewiczem. On pierwszy z o d m ę t u r o z b u j a ł y c h f l u k t ó w, mówiąc Krasickiego mową, ogarnął polską ideę piękności i w kształt organiczny ją oblekł”⁵⁴. O Słowackim zaś Krasieński pisze: „W logicznym rozwijaniu się sztuki polskiej on jest drugim momentem, a zatem różnym od pierwszego; idea tylko żywa i mająca dalej się rozwijać zawiera w wnętrzu swoim różnaitość i tę objawia zewnętrznie form różnicą”⁵⁵. Różnica ta wiąże się też z naturą ich poezji: „rzeźbiarskiej” Mickiewicza zestawianego z Michałem Aniołem i „muzycznej” Słowackiego zestawionego z Correggiem i Rafaelem⁵⁶.

Mickiewicz – w ujęciu Krasieńskiego – zdołał „niewidome zamienić na widome; to, co jest, ale bez ciała, zmusić do przyobleczenia się w ciało, a tym samym do objawienia się”⁵⁷. Znamienne jest, że pisząc o Mickiewiczu jako prawodawcy poezji polskiej, Krasieński przywoływał głównie *Pana Tadeusza*. Dzieło Mickiewicza, w którym łączy on „genialność Homera i dowcip Cervanta”⁵⁸, zajmuje miejsce szczególne, gdyż stanowi „prawdziwą epopeję”, na jaką „żaden z nowożytnych narodów dotąd się nie zdobył”⁵⁹. Mickiewicz „postaci umarłe” przekuł w „posagi wiecznego wspomnienia”⁶⁰. W *Panu Tadeuszu* „plemie umarłe uwiecznił – jak pisał Krasieński w liście do Romana Załuskiego – ono już nie zaginie”⁶¹. Według projektów mocarstw zaborczych Polska miała już nigdy nie zaistnieć na

⁵⁴ T e n ż e, *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, s. 254.

⁵⁵ Tamże, s. 264.

⁵⁶ „Zarzucają zwykle Słowackiemu brak całości – pisał Krasieński – mówią, że ducha swego nie ścisła dość w karby, że mu żelaznych, rozpoznalnych dość granic nie stawia. Ależ właśnie to wypada z tego, czym on jest, ze specyficznej jego natury, która odbija jedną z stron wszechświata – nie rzeźbiarzem, ale muzykiem się urodził; a w tej jego muzyce, niesione nutami Beethovena, płyną farby Correggia, farby Rafaela. Jeśli wam Michała Anioła potrzeba, czemuż go żądacie? czemuż go wyglądacie, wy, wśród których on się już objawił?” Tamże.

⁵⁷ Tamże, s. 254.

⁵⁸ Tamże, s. 264.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ T e n ż e, List do Romana Załuskiego z ok. 18 V 1840, s. 344.

arenie dziejów, a pamięć o niej, z początku cenzurowana, miała nie przetrwać⁶². Tymczasem uwieczniona w poezji Mickiewicza przeszłość Polski trwa i nie przestaje kształtować polskiego ducha. Naród obdarzony został świadomością swej przeszłości, pamięcią historyczną. Dopiero więc Mickiewicz położył fundamenty pod zbiorową samoświadomość, powołał do życia wspólnotową tożsamość⁶³.

Zgodnie z prawem dialektyki poezja Mickiewicza wyrażająca „byt” narodu stanowi tezę, a poezja Słowackiego, dotycząca sfery „myśli” narodu – antytezę. Słowacki nie uwiecznił przeszłości narodowej jak autor *Pana Tadeusza*, lecz niejako poszukiwał jej duchowego sensu. Wskazywał w swojej poezji, że „wszystko z nieskończoności jest i w nieskończoność wrócić ma”⁶⁴. Tworzył „historię idealną” narodu, poczynawszy od mitycznej przeszłości w *Balladynie* czy *Lilli Wenedzie*, aż po „mistyczną” teraźniejszość w *Anhellim*⁶⁵. Nie napisał polskiej epepei, lecz dzieła dramatyczne. „Gdzie ciągle dwie sprzeczne siły działają – zauważał Krasiński – tam nie kształt epepeiczny, posagowy, ale dramatyczny, ruchomy powstanie”⁶⁶.

Autor *Nie-Boskiej komedii* nie wskazał w tekście *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* artysty reprezentującego syntezę poezji Mickiewicza i Słowackiego. Swój szkic poświęcił bowiem autorowi *Anhellego* i jego krytykom. Na końcu tekstu podkreślił jednak: „W logicznym rozwijaniu się sztuki polskiej [...] różnorodność [...] jest znakiem, że pęd jakiś konieczny niesie was naprzód – ona jest objawieniem tej prawdy, żeście nie martwe ciała, ale żyjące duchy, i że idąc po smętnej drodze świata, w lepszą zasuwanie się przyszłość”⁶⁷. Antagonizm wieszczów nie wyraża zatem całości życia narodu polskiego, zwłaszcza jego „lepszej przyszłości”, a tylko ją implikuje, zgodnie z Hegłowskimi prawami logiki i Schellingiańskimi prawami życia ducha, objawiającymi się tak w przyrodzie, jak i sztuce.

Jeśli uwzględnić wspomnianą wcześniej matrycę Schellingiańską: Michał Anioł – Correggio – Rafael⁶⁸, autor *Balladyny* wbrew tezom ze szkicu *Kilka*

⁶² „Trzy mocarstwa zaborcze [...] w styczniu 1797 roku podpisały [...] protokół, w którym zobowiązały się do wymazywania nazwy Polski z wszystkich przyszłych dokumentów, do unikania wzmianek o tym państwie w korespondencji dyplomatycznej i do systematycznego zacierania wszelkich śladów jego istnienia”. A. Z a m o y s k i, *Polska. Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966-2008*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 301.

⁶³ Por. J. F i e ć k o, *Krasiński przeciw Mickiewiczowi. Najważniejszy spór romantyków*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, s. 142n.

⁶⁴ K r a s i ń s k i, *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, s. 255.

⁶⁵ Por. tamże, s. 257, 260n.

⁶⁶ Tamże, s. 260.

⁶⁷ Tamże, s. 264.

⁶⁸ W malarstwie Michała Anioła Schelling widział między innymi ogrom siły (por. F.W.J. S c h e l l i n g, *O stosunku sztuk plastycznych do przyrody*, w: tenże, *Filozofia sztuki*, s. 504), „czysto rzeźbiarską siłę” (tamże, s. 505), „powagę i głęboką siłę przyrody” (tamże); w dziełach Correggia „zmysłową duszę” (tamże) której wyrazem jest światłocień, „to co fizyczne podniesione na stopień ducha” (tamże, s. 506); w twórczości Rafaela pełnię sztuki, „równowagę tego, co boskie,

słów o Juliuszu Słowackim nie mógł wypełnić zarazem drugiego i trzeciego momentu rozwojowego. Zgodnie z prawami dialektyki powinien zatem pojawić się ktoś inny, by swą poezją zsyntetyzować dwa poprzednie kierunki: bytu i myśli, oraz wytyczyć drogę czynowi. Poezja stanowiąca syntezę pozbawiona będzie znamion ironii i dysonansów, ukaże „harmonijne pojednanie”. Według Krasińskiego egzemplifikacją poezji „dysonansowej” była twórczość Szekspira, jednak i utwory Słowackiego nie były wolne od tej skazy. Dlatego też radził Krasiński autorowi *Balladyny*: „Bądź raczej jak anioł światła i dźwięku, a eksperymenta zostaw staremu Willowi [Szekspirowi – M.S.] i anatomikom. Rozwiedź tęczę cichą a promienną nad tymi, którym życie gorzką było rzeczą”.